



„Dozwólcie dzieciom przyjść do Mnie“

№ 21

Na sobotę dnia 13 lipca 1929 r.

|| Rok III

Grunwaldzkie pola pełne chwały

*Grunwaldzkie pola, pełne chwały,
Na których wróg śmiertelny padł,
Wielkąście wiarę przekazały
Nam, dzieciom późnych lat.*

*Nie mamy zbrojnych dziś rycerzy
I nie przewodził nam już król,
A przecież każdy przyszłość wierzy
W plon tych chwalebnych pól.*

*Grunwaldzkie Pola! Ponad nami,
Powiał zwycięski sztandar nasz!
I dziś tchórzostwo go nie splami,
Naród ma nad nim straż.*

*Ma go w swej pieczy naród Boży,
Który z okrzykiem: „Zbaw nas,
[zbaw]“
I dziś przed nikim się nie trwoży
W obronie swoich praw...*

*Znana mu bowiem jest nowina,
Świadcstwo dawnych wiecznych
[kart
Że tylko lud gdy się nie zgina,
Wiecznego życia wart.*

*Grunwaldzkie pola, pełne chwały,
Na których wróg śmiertelny padł
Wielkąście moc nam przekazały,
Nam, dzieciom znojących lat.*

Jan Kasprówicz

O bitwie pod Grunwaldem

(14. 7. 1410 r.)

Było to w pierwszych dniach lipca 1410 r. Pod Czerwińskiem, na prawym brzegu Wisły, król Jagiełło odbywał przegląd wojsk swoich, idących przeciw Krzyżakom. Walki tej spodziewali się Polacy już od lat. Krzyżacy, dla których nawrócenie Litwy było dotkliwym ciosem, bo pozbawiało ich nie tylko pozoru do dalszych napa-
dów, ale i celu istnienia, gdy już nie było kogo nawracać, głosili przed światem, że Jagiełło tylko pozornie się nawrócił i że zamierza od-
wieść Polskę od chrześcijaństwa. Wzywali też cały chrześcijański świat, aby użyczył im pomocy przeciwko królowi Polski.

Oburzony obłudnem postępowaniem rycerzy zakonnych, którzy nadto nieustannie napadali na kraje polskie i litewskie i zabie-
rali dobytek mieszkańcom, Jagiełło zrozumiał, że tylko miecz po-
łoży kres tym napaściom.

Krzyżakom w pomoc pośpieszyło rzeczywiście rycerstwo z całego niemal świata, to też wódz ich, wielki mistrz, był pewnym zwycięstwa, zwłaszcza, że lekcewał wojska polsko-litewskie, znacz-
nie gorzej uzbrojone i mniej wyszkolone w rycerskiem rzemiośle.

A tymczasem koło Czerwińska zebrały się pod sztandary Jagiełły zastępy polsko-rusko-litewskie. Oddziałami polskimi dowo-
dził znakomity rycerz Zyndam z Maszkowic, na czele hufców litew-
skich stał brat Jagiełły, wielki książę Witold, który przyprowadził z sobą także Rusinów i Tatarów. Rozległe pola, jak okiem sięgnąć, pokryły się wojskiem. Rozwinięto różnobarwne chorągwie, za któremi posuwały się poszczególne pułki. Pochód otwierały wojska ziemi kra-
kowskiej pod czerwoną chorągwią z białym orłem w koronie; by-
ła to naczelna chorągiew królestwa całego. A za nią postępowały chorągwie wszystkich ziem polskich. Na prawem skrzydle stały pułki litewskie pod chorągwiami różnej barwy, ale wszystkie z li-
tewską pogonią, przedstawiającą rycerza, pędzącego na koniu z mie-
czem w ręce. Pod znakiem św. Jerzego ciągnęli zagraniczni najemnicy. Byli to ludzie niesforni, ale zręczni i w bitwie nieustraszeni. Zbroj-
ni w cepy żelazne i kosy, szli na usługi każdego, kto zapłacił, więc nie nowiną im wojna i nie obcą rzeź i grabież.

Król miał zamiar dojsć do głównej siedziby Zakonu do Mal-
borga i oblegać go. Na wiadomość o tem wielki mistrz ruszył na spotkanie Polaków i zastąpił im drogę pod Grunwaldem. Król Ja-

gięło postanowił przed bitwą wysłuchać mszy św. Ustawiono tedy namiot z kaplicą, dokąd udało się z królem i Witoldem całe przedniejsze rycerstwo.

Po wysłuchaniu mszy św. giermkowie przybrali króla w błyszczącą zbroję i przywiedli mu ulubionego cisawego konia. Otoczyli go polscy rycerze, którzy przysięgli do ostatniej kropli krwi króla bronić. Najbliżej króla stał Zbigniew Oleśnicki, znany zarówno z męstwa i siły, jak i z rozumu wielkiego.

Wtem dano znać, że przybyli posłowie krzyżaccy. Butni i pewni siebie weszli idwaj Krzyżacy do namiotu królewskiego i zlekka skłoniwszy się królowi, wzywali go imieniem mistrza wielkiego, by nie ukrywał się tchórzliwie, lecz śmiało wystąpił do walki. Dla zachęty — jak mówili — przynieśli mu dwa miecze, których zdaje się brak w polskim obozie. Ze spokojem i godnością przyjął król obraźliwe wezwanie i miecze. Posłowie odeszli, a Jagiełło, stanąwszy przed wojskiem, dał znak rozpoczęcia walki.

Polskie chorągwie odśpiewały: „Bogu Rodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja” i dzielnie rzuciły się na wroga. Równocześnie i Krzyżacy ruszyli przeciw Polakom. Zrazu powoli, krok za krokiem postępowały chorągwie zakonne, lecz potem nabierały rozpędu i gwałtownie posuwały się naprzód, dumne, pewne siebie, a tak liczne, że ziemia jęczała pod ich stopami. Zawrzała walka. Z ustawionych na wzgórzu dział, broni, której wtedy po raz pierwszy na naszej ziemi użyto, posypały się pociski. Początkowo pod silnem natarciem wroga zaczęły wojska litewskie uciekać, ale potem, widząc, jak Polacy dzielnie stawiają opór zakonnym zastępom, wróciły do walki i tem gwałtowniej napierały. Na całej dolinie grunwaldzkiej taki panował zamęt, że oko ludzkie nic rozróżnić nie mogło, słychać tylko było jęki, okrzyki i szczęk broni. Po kilkunastogodzinnych krwawych zapasach Krzyżacy ponieśli ciężką klęskę i w popłochu rzucili się do ucieczki. Nie było komu kierować odwrotem, gdyż na polu walki leży wielki mistrz i najwyżsi dostojnicy Zakonu.

Za uciekającymi Krzyżakami puścili się w pogoń wojska polskie. Część Krzyżaków, zsiadłwszy z koni, poklękała na ziemi, na znak, że pójdzie w niewolę, część wołała zginąć, niż błagać o litość. Klęska Zakonu była tak wielka, że świat podobnej nie widział. Pole grunwaldzkie było zasłane trupami Niemców. Wszystkie chorągwie w liczbie 51 dostały się w ręce polskie. Złożono je pod nogi Jagiełły, a on, patrząc w niebo, powtarzał wzruszonym głosem: „Bóg tak chciał, Bóg tak chciał”: W ręce polskie dostał się też bogaty

obóz ze skarbem, pełen złota, srebra i drogich kamieni, nieprzeliczone wozy z kajdanami i powrozami, któremi mieli Krzyżacy pętać pokonanych Polaków, oraz wielka ilość wina, przygotowana na ucztę po zwycięstwie.

Grunwald przekonał Polaków i Litwinów, że wspólnymi siłami można wiele zdziałać i dlatego oba narody postanowiły odtąd iść zawsze zgodnie ręką w rękę, wspólnie wybierać sobie króla i wspólnie gromić wrogów.

O królewnie Wandzie.

Na Wawelu biały dworzec stoi. W dworcu mieszka cud królewna Wanda, Krakusowa córka.

Pomarł ojciec, pomarli bracia. Lud Wandę obrał za panią.

Białolica, jasnowłosa, między ludem Wanda chodzi, tu ukarze, tam nagrodzi . . . dla smutnego ma pieśczętę, a dla wszystkich serce złote. W kraju szczęście, spokój, zgoda, gdy panuje Wanda młoda.

Płynie o królewnie sława, płynie . . . dopłynęła do sąsiada, co niemiecką mową gada, do księcia Rydygiera.

A książę już z dawien, dawna, chciał Krakusa posiadać ziemię
Teraz więc tak myśli sobie:

Dostanę Kraka koronę, gdy Wandę pojmem za żonę.

Zaraz też z wielką paradą niemieccy posłowie jadą.

Rżą konie, szczękają miecze. Lękaj się biedny człowiecze!

Już posłowie przyjechali, już ich na Wawel prowadzą.

Siedzi Wanda smutna, zbladła, sercem złe wieści odgadła . . .
słucha, słucha posłów mowy.

Powiedzieli z czem przybyli, temi słowy zakończyli: Zgodzisz się będzie wesele, a odmówisz, nieszczęść wiele. Zbrojni w hufce przybędziemy, na mieczach was rozniesiemy.

A na to rzecze królowa: Zanieście księciu me słowa: nigdy, aż do końca świata, Polak z Niemcem się nie zbrata. A na miecze mamy miecze . . .

Odmowę niosą posłowie. Rydygier od gniewu płonie. Siedli rycerze na konie, Rydygier wojska gromadzi, ku ziemi Kraka prowadzi. Tam już obrony czekają. Dzwonią oszczepy, krew płynie . . . Pierzcha niemiecka gromada, straszną zemstę zapowiada.

Wandę zwycięstwo nie cieszy, ze smutkiem do dworca spieszy.

Ach, ciężka godzina, jam jest tej walki przyczyna! Ludowi króla potrzeba, czemuż nie dały go nieba. Wszystko inaczej tu będzie, gdy król na dworcu zasiędzie. Jam tylko słaba dziewczyna. Ach, smutna, smutna godzina!

Nad Wisłę Wanda podąży i łódź odczepia rzeźbioną . . .
Po modrej Wisły głębinie z towarzyszkami już płynie . . .

Żegnajcie, siostry kochane,, wnet z wami się już rozstanę, kraj od najazdu ocale, umilkną płacze i żale! Nie wróci Rydygier zbrojny, bo zniknie powód do wojny.

Skoczyła Wanda w głębinę . . . Głębina zwróciła ciało, już w niem życia nie stało, już leży martwa dziewczyna, od śniegu bledsze jej lico.

Zawodzi lud i drużyna. Oj, smutna, smutna godzina!

Ciało Wandy wydobyli, na całunie ułożyli, niosą wianek, niosą szaty, rzucają zieleń i kwiaty.

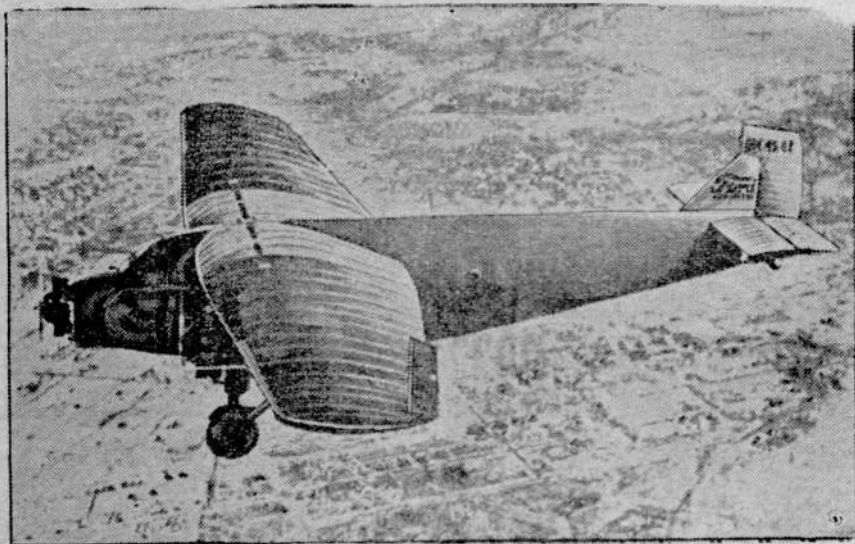
Obok Krakusa mogiły, Wandy mogiła się wznosi, a lud po dziś dzień głosi:

„Wanda leży w naszej ziemi

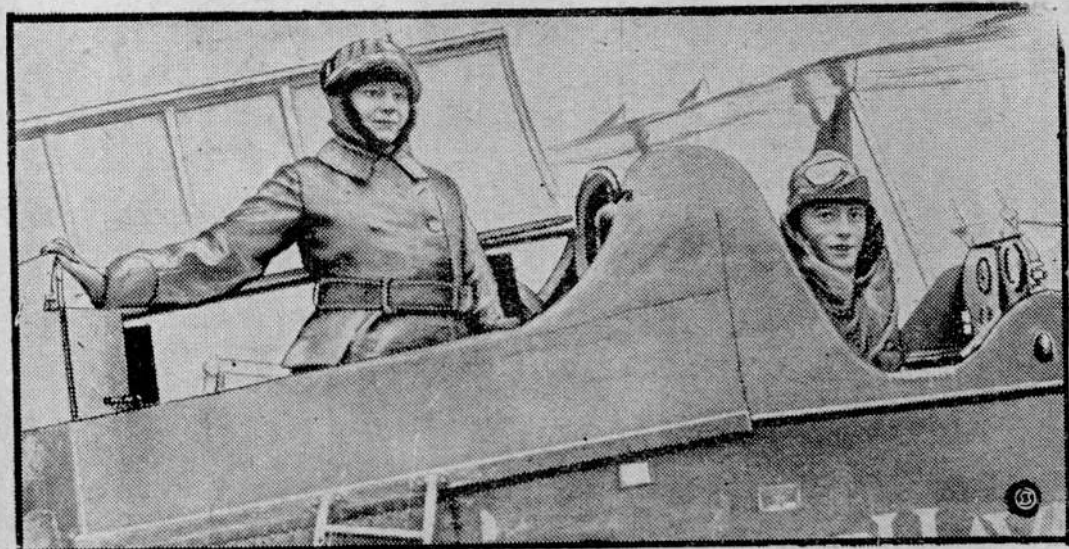
Co nie chciała Niemca.”

W dzisiejszym numerze umieszczone są ilustracje (obrazki) lotnicze, jako dalszy ciąg zobrazowania historii lotnictwa.

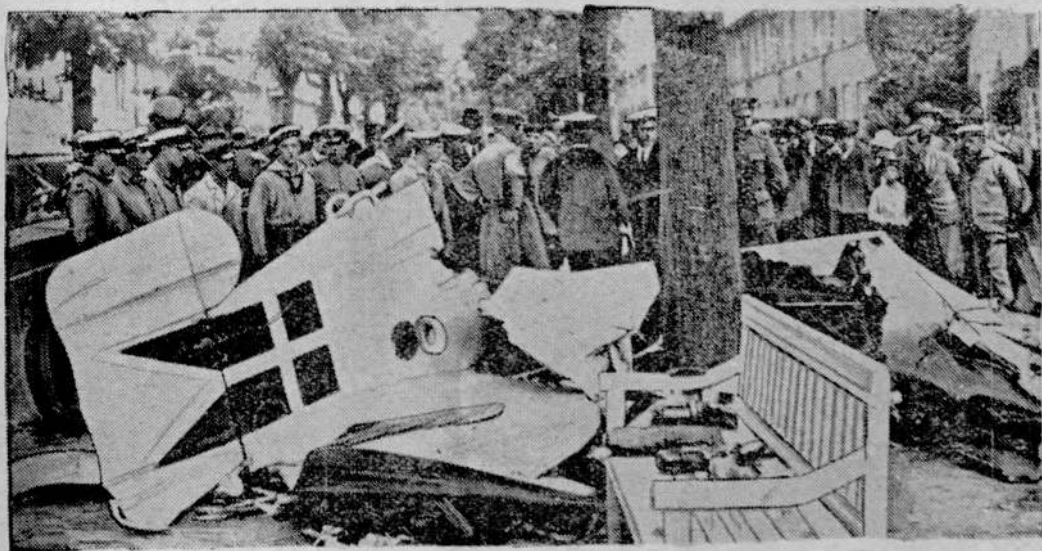
Pod każdym obrazkiem podany jest podpis, abyście dobrze wiedzieli, co i kogo dany obrazek przedstawia.



„Junkers“ samolot pasażerski w locie (widziany z góry)



I kobiety chcą być lotnikami



Katastrofa lotnicza.





Praca

*Jest pewna siła, o dziecię miłe,
Co ducha krzepi i nudy skraca,
Co skroń ozdabia w szlachetne*
[znoje.

Wiesz, jak jej miano? Zowle się
[praca.

Widzisz ten kościół z krzyżem u
[szczytu,

*Co Bogu serca zbląkane wraca.
Któż wieże jego wniósł do błękitu,
Jeżeli nie długa, mozolna praca?*

*Albo bielone ściany tej szkółki,
Gdzie dzieci marnie chwilek nie*
[tracą

Lecz nektar nauk sączą jak
[pszczołki

Czyż nie stawiane trudem i pracą?

Patrz na tych ludzi, którzy
[wieczorem

*Wracają czarni, strudzeni tacy,
I wyszarzanym świecą ubiorem,
Co im wśród krwawej wytarł się*
[pracy

*Ale się nie śmieję z podartej szaty,
Którą się szczycą owi biedacy!
Kiedys o dziecię dowiesz się z*
[laty,

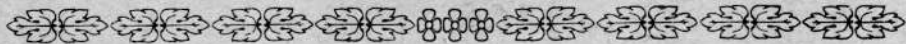
Jaka jest wartość sukni — a pracy.

Lecz dłoń ich ujmij w swe rączki
[małe

*Niech twe uściski trud im odpłacą,
I część miej dla tych, co życie*
[całe

Walczą wytrwale usilną pracą.

*Bo nie złocone pałaców progi!
W oczach ogółu ludzi bogaca,
I droższy często domek ubogi,
Gdy okupiony mozolną pracą.*



Gdy masz wolną chwilę —

napisz do Opiekuna!



Dziś

jeszcze jeden konkurs obrazkowy

Chłopcy i dziewczęta! Donieście, kogo przedstawia niżej po-
dana ilustracja?



Do rozwiązania należy nadesłać odpowiedzi, na następujące
pytania:

Kogo przedstawia ilustracja?

Kim on był?

Co wiesz o jego życiu?

Rozwiązania należy nadsyłać tylko do 22-go bm.

Później nadesłanych rozwiązań nie bierze się pod uwagę.

Za trafne rozwiązanie przewidziane są dwie nagrody w po-
staci dwóch ładnych książek wartości około 6-ciu złotych.

Nie zapominajcie o Opiekunie, bo on
o Was pamięta.